

Simmelowski model Obcego w dystopijnym świecie na przykładzie trylogii *MaddAddam* Margaret Atwood

MARIA BANAS*

Wprowadzenie

Przedmiotem refleksji czyni się w niniejszym rozdziale podstawowe wyróżniki kategorii Obcego zgodnie z tym, jak przedstawiają się one w trylogii *MaddAddam*, jednej z bardziej znanych nowoczesnych utopii literackich autorstwa kanadyjskiej pisarki Margaret Atwood. Precyzując kierunki obserwacji, zaznacza się, że perspektywę badawczą dla przeprowadzanych analiz stanowi koncepcja Obcego sformułowana przez niemieckiego twórcę socjologii formalnej, Georga Simmela. Obcość w jego rozumieniu jest nierozzerwalną syntezą bliskości i dystansu, a wszelkie stosunki ogólnoludzkie to jedynie warianty tego ogólnego schematu. Spośród zasadniczych komponentów Simmelowskiego modelu obcego wybrano tło analityczne, za pomocą którego omówiony zostanie wspomniany schemat oraz przedstawione mechanizmy działania Obcego w świecie dystopii na przykładzie wybranych postaci trylogii *MaddAddam*.

Przedmiotem analizy jest w niniejszej pracy powieść, a perspektywą poznawczą – socjologia literatury, traktowana jako zapis charakterystyki pewnego typu modelu społeczeństwa (ŁĘCKI 1999; ŁĘCKI 2000), bowiem, jak pisał Georg Simmel:

* Politechnika Śląska | kontakt: maria.banas@polsl.pl

[...] przy takiej próbie uzyskania w oparciu o społeczną egzystencję możliwości nowego uogólnienia naukowego zasadniczy wysiłek skupia się na tym, by sięgając po dowolne przykłady, wyprowadzać uogólnienie i dowieść jego sensowności. Z pewną przesadą, użyteczną tu z uwagi na przejrzystość metodologiczną, można powiedzieć, że momentem decydującym jest to, iż przykłady te są możliwe, nie zaś to, że są one autentyczne [...] są one [bowiem — M.B.] jedynie przedmiotami analizy – samymi w sobie mało istotnymi, celem naszym jest tu zaś właściwe i płodne przeprowadzenie tej analizy, a nie prawda o autentyczności jej przedmiotów. Zasadniczo badanie takie można by przeprowadzić także w oparciu o sfingowane przykłady (SIMMEL 1975: II3-II4).

Utopia jako eksperyment myślowy

Cykl powieści, do których zaliczają się *Oryks i Derkacz*, *Rok potopu*, a także ostatnia część, *Madd Addam*, to interesujące przykłady nowoczesnych dystopii, które niejednokrotnie w drastycznie przerysowanej formie próbują zwrócić uwagę na negatywne kierunki rozwoju zachodniej cywilizacji. Są literacką, ale także intelektualną próbą diagnozy stanu współczesnej rzeczywistości¹. Owa literacka próba projektowania światów, których nie ma, lub inaczej – których jeszcze nie ma, zajmuje w analizie socjologicznej miejsce kluczowe. Jak przekonuje Zbigniew Bauman: „życia społecznego nie da się w pełni zrozumieć bez uwzględnienia ogromnej roli, jaką odgrywa w nim utopia” (BAUMAN 2010: 9). W opinii Baumana bardzo często, czasami zbyt łatwo, słowo „utopia”, nawet w znaczeniu potocznym, używane jest w kontekście napiętnowania jakiejś idei czy pomysłu (uznaje się go w ten sposób za niedorzeczny, nierealny i mieszczący się w sferze wybujałej fantazji). Tymczasem, zdaniem wspomnianego socjologa, myślenie utopijne jest nieodzownym elementem wprawiającym w ruch zmiany społeczne w dziejach. Ów akt niezgody utopisty na świat zastany, aktualnie istniejący, a tym samym tworzenie wizji innego społeczeństwa, innego świata, w opinii Bronisława Baczki stanowi istotny wyróżnik krajobrazu kulturowego i ideologicznego na przestrzeni wieków. Cechę tę niejednokrotnie niesłusznie utożsamia się z wybujałym fantazjowaniem i kreowaniem wymaginowanych wizji lepszej rzeczywistości, które i tak nie doczekają się ziszczenia. Jak bowiem pisze Baczko:

Ludzie wyobrażając sobie Nowe Państwo, niekoniecznie pogrążają się bez reszty w marzeniach sennych. Produkcja marzeń społecznych może stać się swoistą praktyką intelektualną, z którą wiążą się pewne categoryczne wymagania. Utopijne idee-obrazy, kiedy już zostały wytworzone, włączają się w sieć przedstawień symbolicznych. Otrzymują więc historycznie znamienne szanse

¹ Rola literatury dystopijnej jest również omawiana przez Petera Fittinga (2010: 135-153), a także Rafaellę Baccolini i Toma Moylana (BACCOLINI & MOYLAN 2003: 7) oraz Margaret Atwood (2011: 66, 85).

uczestnictwa w konfliktach i strategiach, których stawką jest symboliczna władza nad wyobraźnią społeczną (BACZKO 2016: 15).

Uruchomienie zaś wyobraźni społecznej to siła tworzenia wizerunku mentalnego czegoś, co nie jest dostępne naszym zmysłom. W wymiarze tym utopijna refleksja jest też niezaprzeczalnie odzwierciedleniem niepokojów, oczekiwań i obsesji aktualnych czasów: „[...] wychodzenie poza rzeczywistość społeczną, choćby w marzeniu i po to, by od niej uciec, jest częścią tej rzeczywistości, daje więc o niej świadectwo wiele mówiące” (BACZKO 2016: 22).

Inny socjolog, Shmuel N. Eisenstadt, właśnie w utopijnym sposobie myślenia dostrzega centralny składnik i siłę napędową większości ludzkich cywilizacji (EISENSTADT 2009: 42). Dla tego klasyka teorii społecznej wizje przyszłego świata pozwalające osądzać świat obecny i projektować jego zmianę to nieodzowna siła wprowadzająca w ruch rzeczywistą społeczną dynamikę. Ta energia rodzi się z napięcia czy inaczej dysonansu istniejącego pomiędzy życiem doczesnym a światem możliwym, takim, jaki może nadejść. Charakterystyczna jest dla cywilizacji funkcjonujących czasów, które Karl Jaspers nazwał epokami osi (OSTOLSKI 2009: 12). Właśnie w „cywilizacjach osiowych” życie społeczne jest zdominowane przez myślenie utopijne, a projektowanie modeli lepszego świata ma wpływ na konstrukcję elit, legitymizację władzy oraz charakter rodzących się konfliktów². Refleksja utopijna odgrywa niezwykle konstruktywną rolę, bowiem jak pisze Frank E. Mannel: „dostarcza człowiekowi tego, za czym najgoręcej tęskni” (MANNEL 1965: 306). Zdolność konstruowania rozwiązań alternatywnych w stosunku do teraźniejszości jest bodźcem do przyjęcia postawy krytycznej wobec ułomności tego, co tu i teraz, i poszukiwania tego, co jawi się jako „możliwe” i „prawdopodobne”.

Obcy w ujęciu Simmelowskim

W dyskursie socjologicznym kategorie „obcości” i „swojskości” należą do podstawowych elementów tworzących przestrzeń ładu społecznego, a niejednoznaczność sformułowań związanych z kategoriami swój/obcy jest przedmiotem zainteresowania licznego grona badaczy społeczeństw. Jak podkreśla Ewa Nowicka:

² W podobnym tonie o roli utopii w procesach dziejowych wypowiada się Karl Mannheim, dla którego naczelną cechą świadomości utopijnej jest „transcendentna wobec rzeczywistości orientacja, która przechodząc do działania jednocześnie, częściowo lub całkowicie rozsądzać będzie istniejący w danym czasie porządek bytu” (MANNHEIM 1992: 159).

Problematyka swojskości i obcości zajmuje ważne miejsce w rozmaitych nurtach myśli socjologicznej, biorących początek z różnych założeń teoretycznych. Wynika to z faktu, że napięcie między swojskością a obcością jest zasadniczym składnikiem procesów rozgrywających się w sferze emocjonalnej, jak i intelektualnej, prowadzących do porządkowania świata społecznego (NOWICKA 1990: 5).

Dla Simmela kategoria obcości jest nierozzerwalną syntezą dwóch zasadniczych komponentów: braku związku z konkretnym miejscem i trwałego przywiązania do sprecyzowanego punktu (SIMMEL 2005: 300). Odwołując się do metafory wędrowca³ bądź też cudzoziemca, niemiecki socjolog zauważa, że stosunek do przestrzeni to z jednej strony warunek, z drugiej zaś symbol stosunku do człowieka. Wędrowiec to ten, który pojawia się pewnego dnia, a który już następnego może zmienić miejsce swojego pobytu. Przychodzi i odchodzi, niezwiązany trwale z żadnym konkretnym punktem na mapie, jest i go nie ma. Przybywa z zewnątrz, zjawia się niewiadomo skąd, zostaje, ale nie precyzuje, na jak długo. Jest cudzoziemcem, osobą bez własnego miejsca, wobec tego „Istotnym wyznacznikiem jego pozycji jest fakt, że nie należy on od początku do tego kręgu, że wnosi jakości niebędące i niemogące być rdzennymi właściwościami tego kręgu” (SIMMEL 2005:300). Dlatego też w Simmelowskim ujęciu obcy stanowi połączenie bliskości i dystansu, to zaś nadaje jego relacjom z innymi bardziej obiektywny i abstrakcyjny wymiar. Brak organicznych relacji z członkami danej zbiorowości umożliwia mu zachowanie postawy bezstronnej, neutralnej wobec pozostałych. Jak argumentuje Simmel: „obcy ma większą swobodę praktyczną i teoretyczną [...] w swym działaniu pozostaje nie skrępowany [*sic!*] przyzwyczajeniami, nabożnym szacunkiem ani tradycją” (SIMMEL 2005: 301). Nasze relacje z cudzoziemcem, człowiekiem, który nie jest „jednym z nas”, pozostają wobec tego bardziej ogólne, powszechne, inaczej niż w przypadku osób bliskich, związanych z nami więzami krwi, wtedy bowiem „powiązania międzyludzkie [...] opierają się na podobieństwie tego, co różni nas od ogółu” (SIMMEL 2005: 301). Dychoomiczny podział swój/obcy wzajemnie się dopełnia, tworząc w modelu świata całościowy obraz rzeczywistości społecznej, stąd też każde powiązanie między ludźmi zawiera jedność bliskości i dystansu. Co istotniejsze, w rozumieniu Simmela, kategoria obcości, stanowiąc znamienne formę wzajemnego oddziaływania, jest pojęciem nacechowanym

³ Do figury wędrowca jako wiecznego tułacza bez trwałego przywiązania do jednego miejsca nawiązuje również Friedrich Nietzsche: „Wędrowiec – kto choćby w pewnym stopniu chce osiągnąć wolność rozumu, przez długi czas nie powinien czuć się inaczej na ziemi, tylko jako wędrowiec – lecz nie jako człowiek w drodze do ostatecznego celu: albowiem tego nie ma. Ale owszem, będzie patrzył i miał oczy otwarte na wszystko, co też się dzieje właściwie w tym świecie, dlatego nie powinien zbyt mocno przylegać sercem do żadnej poszczególniej rzeczy; trzeba, żeby w nim samym było coś wędrującego, co się weseli ze zmiany i znikomości” (NIETZSCHE 2010: 454).

pozytywnie. Degradujące poczucie wyobcowania i alienacji w relacjach międzyludzkich pojawia się wówczas, gdy zostaje zatracone przeświadczenie jednostek o niepowtarzalnej formie danego związku. Punktem zasadniczym jest zaś moment, w którym dana relacja traci atrybut wyjątkowości, w miejsce którego pojawia się przekonanie, że taki właśnie stosunek międzyludzki może być także udziałem setek tysięcy innych ludzi i że „jeśli przypadek nie zetknąłby nas właśnie z tą osobą, jakakolwiek inna zyskałaby dla nas identyczne znaczenie” (SIMMEL 2005: 303). Jak przekonuje dalej Simmel, „to, co wspólne dwóm osobom, prawdopodobnie nigdy nie jest wspólne tylko im, ale jest częścią ogólnego pojęcia zawierającego bardzo wiele możliwości wspólnoty” (SIMMEL 2005: 301). Nie znaczy to bynajmniej, że doświadczenie harmonii i bliskości znika bezpowrotnie, jednakże odczuciom tym towarzyszy coraz częściej myśl, iż właśnie ta relacja, tak bardzo konkretna, unikatowa i jednostkowa, nie jest udziałem tylko moim, ale także powiązaniem powszechnym i szeroko dostępnym dla nieograniczonej rzeszy ludzi, a kontestacja ta pozbawia mój konkretny realizowany związek cechy wewnętrznej konieczności.

Przedmiot analizy

Trylogia *MaddAddam* przedstawia niemal ten sam obraz świata, widziany jednak z kilku różnych perspektyw. Dlatego też sama Margaret Atwood określa powieści tego cyklu angielskim słowem *simultan-eul*⁴. Pierwsza część opowieści to wizja cywilizacji po upadku, poznawana z punktu widzenia Jimmy’ego/Yeti, najprawdopodobniej jedyne- go ocalałego *homo sapiens sapiens*. Ekologiczny koniec świata, jak można przypuszczać, doprowadził do zagłady rasy ludzkiej, a pozostawił Derkaczan – genetycznie wygenerowanych, perfekcyjnych pod każdym względem ludzi, stworzonych w tajnych eksperymentach naukowych opracowanych przez przyjaciela Jimmy’ego, Glenna/Derkacza. Nowi ludzie charakteryzują się nadzwyczajnymi cechami zarówno fizycznymi, jak i mentalnymi, zapewniającymi im przetrwanie w świecie po katastrofie, nieprzypominającym już pod żadnym względem rzeczywistości przed apokalipsą.

⁴ Określenie to pojawiło się w wywiadzie dla brytyjskiego magazynu „The Independent”, w którym Margaret Atwood wyjaśniła, iż *Rok potopu* nie powinien być uważany za narrację z gatunku *prequel*: „To nie jest *sequel* ani *prequel* – to *simultan-eul*, ponieważ akcja rozgrywa się w tym samym czasie, a postacie, które tam poznajemy, są marginalnymi bohaterami w *Oryksie i Derkaczu*, natomiast stają się postaciami centralnymi w *Roku potopu*” (AKBAR & ATWOOD 2009). Gra słów polega na połączeniu przymiotnika *simultaneous* (jednoczesny, symultaniczny) z takimi formami narracji, jak *prequel* (opowieść o wydarzeniach wcześniejszych, niż te opisane w pierwowzorze) i *sequel* (prezentujący kontynuację wydarzeń z pierwowzoru).

Druga tom trylogii, zatytułowany *Rok potopu*, to historia opowiedana głównie przez Ren, Toby i Amandę – trzy kobiety, które w rzeczywistości przed upadkiem muszą walczyć o przetrwanie w zupełnie innych okolicznościach niż Jimmy. To obraz społeczeństwa głęboko rozwarstwionego, w którym zamożni pracownicy korporacji mieszkają w bogatych dzielnicach, zwanych Kompleksami i odgradzonych od reszty świata wysokim murem; pozostali natomiast zajmują współczesne miasta nędzy zwane plebsopoliami. Władza znajduje się w rękach wszechobecnych Korporacji, które regulują i nadzorują każdy aspekt ludzkiej egzystencji przy pomocy służb KorpusoKorp, niegdyś firmy ochroniarskiej, a obecnie policji będącej na usługach wielkich Korpokratycznych firm. Warto również zauważyć, iż na drugim planie narracyjnym występują także Jimmy i Derkacz (wtedy znany jeszcze pod swoim prawdziwym imieniem Glenn).

Ostatnia część, w odróżnieniu od pierwszej, nie jest opowieścią snutą z perspektywy jednego człowieka, ma bowiem charakter ponadjednostkowy. Ważną rolę odgrywają w niej Derkaczanie – nowi mieszkańcy Ziemi; oprócz tego ma nowego bohatera zbiorowego, pojawiają się także postaci znane z wcześniejszych części. Czytelnik dowiadyuje się między innymi, iż zagładę świata przeżył nie tylko Jimmy, ale także kilkoro członków ekologicznej sekty Bożych Ogrodników. Odbiorca poznaje ich bliżej w *Roku potopu*.

Bez wątplenia w całym cyklu *MaddAddam*, szczególnie zaś w części zatytułowanej *Rok potopu* można wyodrębnić jednostki niezmiernie interesujące z punktu widzenia autorki rozdziału, stosowniejsze jednak, w kontekście niniejszej analizy, wydaje się zogniskowanie jej przede wszystkim na Lucerne i Zebie, bohaterach powieści *Rok potopu*, a także Amandzie, jednej z centralnych postaci *Roku potopu*, marginalnie pojawiającej się również w ostatniej części cyklu *MaddAdam*. Problemem badawczym, zajmującym w sposób szczególny, jest zaś pytanie o wymiar obcości/swojskości tychże postaci w społeczności Bożych Ogrodników, w której, podążając tropem Simmelowskiej refleksji, znaleźli się jako wędrowcy, pozostając tam na pewien określony, krótszy lub dłuższy, czas. Należy się zastanowić, jakie właściwości wnieśli w krąg opisywanej społeczności, przybywając do niej jako cudzoziemcy, oraz jakie były mechanizmy ich funkcjonowania w obrębie ekologicznej sekty.

W drugiej części trylogii Atwood sporo miejsca poświęca przedstawieniu okoliczności, które doprowadziły do ucieczki Lucerne od zniechęconego męża i szukania miejsca wśród członków ekologicznej sekty Bożych Ogrodników. Czytelnik dowiadyuje się, iż matka Ren, znudzona monotonnym życiem w korporacyjnym ładzie, tęskniła za przygodami, nowymi emocjami i doznaniem, była „typową, wypieszczoną żoną naukowca z Kompleksów” (ATWOOD 2010: 119). Mąż niewiele uwagi poświęcał rodzinie.

Jak wspomina bohaterka, „jej mąż był zimny jak grób, tak bardzo był zajęty swoją karierą, ona była zmysłowa, jej zmysłowa natura została zagłodzona na śmierć, to szkodziło jej zdrowiu” (ATWOOD 2010: 134). Obserwując funkcjonowanie Lucerne w kręgu Ogrodniczej społeczności, dosyć szybko można dostrzec rozdźwięk pomiędzy filozofią głoszoną przez członków wspólnoty a głoszonymi przez bohaterkę zasadami. Wartości wyznawane i propagowane w tej grupie wydają się Lucerne niedorzeczne, pozbawione sensowności i należące do sfery wybujałej wyobraźni:

Ani przez moment nie wierzyła, że ślimaki mają ośrodkowy układ nerwowy. Twierdzenie, iż mają duszę, było, jej zdaniem, kpinią z idei duszy [...]. Jeśli chodzi o ocalenie świata, to nikt nie pragnął ocalić go bardziej jak ona, a Ogrodnicy – niech ile chcą, pozbawiają się odpowiedniej żywności, ubrań, nawet porządnej kąpiel, [...] niech sobie myślą, że postępują chlubniej, szczytniej i cnotliwiej od wszystkich innych, ale to niczego tak naprawdę nie zmieni (ATWOOD 2010: 131).

W przytoczonych słowach wyraźnie rysuje się dysonans pomiędzy *credo* głoszonym przez członków społeczności a przekonaniami Lucerne. Choć przestrzennie bohaterka funkcjonuje w opisywanym kręgu, to jednak jej postawę cechuje obcość wobec zasad regulujących stosunki międzyludzkie wśród Ogródników. Taka strategia działania ilustruje cechę Simmelowskiej figury Obcego – przywilej wędrowca, który jako przybysz z zewnątrz może wybrać, które normy regulujące wewnętrzne funkcjonowanie wspólnoty uzna za swoje, a które odrzuci. Dla zobrazowania tej prawidłowości: Lucerne, choć sama daleka od uznania prawomocności aktu ślubu u Ogródników, nieustannie skarży się na Zeba, który przecież jako Ogródnik powinien dążyć do zawarcia z nią małżeństwa właśnie w takiej formie: „bo on jest jednym z nich [...] a więc jeśli tego nie zrobił, to znaczy, że nie chce się zaangażować” (ATWOOD 2010: 132). Innym przykładem przyjęcia podobnego stanowiska może być moment, kiedy Lucerne, zniecierpliwiona długim wyczekiwaniem na powrót Zeba, zastanawia się „jak to się stało, że wylądowała w tym niehigienicznym, pełnym zarazków bagnie z jakąś zgrają marzycieli” (ATWOOD 2010: 130). Właściwość dystansu, określająca pozycję Lucerne w tej grupie, oznacza, że blisko w przestrzeni znajduje się osoba daleka, zwłaszcza wobec reguł organizujących obowiązki i zadania wypełniane przez społeczność. Tę towarzyszącą Lucerne w zajęciach dnia codziennego, dostrzega, że „Lucerne, choć klepała hasła, nie przyswoiła sobie nauki” (ATWOOD 2010: 130). Jednocześnie obserwuje się specyficzny wymiar nastawienia reszty grupy względem bohaterki, wykazujący bardziej cechy obcości niż swojskości. Inni dostrzegają jej pozoranctwo, nienależyte wykonywanie rutynowych czynności czy wreszcie ostentacyjne lenistwo; ich stosunek do niej ma jednak charakter abstrakcyjny, ogólny,

przejawiający się zdecydowanie w braku wyraźnego zainteresowania tym, czego doświadcza matka Ren, bowiem: „nic ich nie obchodziła ani jej niewierność, ani cudzołóstwo, czy jak tam się to dawniej nazywało” (ATWOOD 2010: 132). Należy zauważyć, iż wyczuwalna forma wzajemnego oddziaływania, utrzymująca się pomiędzy Lucerne a resztą grupy, nie rozkłada się równomiernie – to Lucerne, postrzegana jako Obca, jest stroną wykazującą większe zaangażowanie w podjęte występy⁵ na scenie Ogrodniczej społeczności po to, by obserwatorzy jej akcji scenicznej odebrali działania w zaplanowany przez nią sposób. W tym oddziaływaniu jest stroną aktywniejszą, w rezultacie zaś umacnia swą pozycję jako figury zaburzającej sprawnie funkcjonujący mechanizm grupy. Tym samym sprawia, że kategorie bliskości/dystansu zdecydowanie zyskują na wyrazistości.

Na uwagę zasługuje także forma zażyłości łącząca Zeba i Lucerne. Chodzi o ich bliski związek uczuciowy, który może stanowić egzemplifikację tezy Simmela o elemencie wyobcowania pojawiającym się we wszystkich, nawet najbardziej bliskich stosunkach osobistych. Jak wspomniano wyżej, Lucerne, nie będąc darzona należytą atencją ze strony swojego męża, naukowca zaangażowanego w prace na rzecz Korporacji, poszukuje nowych wrażeń, uczuciowych uniesień – chce uciec od monotonnego, przygnębiającego życia, jakie wiecie u boku męża za murami Kompleksów, luksusowych dzielnic miejskich. Pewnego dnia, spacerując o świcie w parku, spotyka Zeba, który często, będąc łącznikiem pomiędzy Ogrodnikami a tajnymi komórkami wywiadowczymi, zapuszcza się w zakazane rejony na granicy Kompleksów i Świata Złowszechnego. Lucerne relacjonuje te okoliczności tak:

Pewnego razu o świcie krążyła po parku ubrana w różowe kimono i lekko popłakując, zastanawiała się, czyby się nie rozwieść z mężem, który pracował dla Korporacji Zdrowo Tech, a przynajmniej nie przeprowadzić separacji. [...] Wtedy nieoczekiwanie pojawił się Zeb, we wschodzącym świetle, niczym wizja. Był sam – sadił krzak różoświatlików. [...] tak oto o świcie pojawił się mężczyzna kłęczący na ziemi i wyglądający tak, jakby trzymał w ręku bukiet żarzących się węgli (ATWOOD 2010: 135).

Na początku znajomość Zeba i Lucerne cechuje duża intensywność uczucia, przede wszystkim ze strony bohaterki, dla której ukochany stanowi ucieleśnienie tego wszystkiego, za czym najbardziej tęskni i czego pozbawione było jej małżeństwo. Z biegiem czasu jednak więź uczuciowa Zeba i Lucerne ulega osłabieniu, a w ich związek wkrada się

⁵ Autorka rozdziału proponuje porównać rzecz z teorią dramaturgiczną Ervinga Goffmana. Poddając analizie porządek interakcyjny, czyli wszystko to, co dzieje się w społeczeństwie, gdy ludzie wchodzą ze sobą w bezpośrednie, wzajemne kontakty, twarzą w twarz, Goffman wyróżnił w schemacie opisu życia społecznego następujące elementy: występ, rolę, fasadę, scenę i kulisy (GOFFMAN 2008: 45).

element wyobcowania i narastającego znużenia. Zgodnie z tezą Simmela stan taki pojawia się, gdy uczestnicy danego stosunku międzyludzkiego tracą poczucie niepowtarzalnej bliskości, co z kolei pozbawia tę zażyłość jakości wewnętrznej konieczności. Relacja, której uczestnikiem jest czytelnik, przestaje być szczególna, a staje się pospolita; jak pisze Simmel: „Ślad tych uczuć [wyobcowania — M.B.] występuje w obrębie każdego, nawet najbardziej bliskiego stosunku, gdyż to, co wspólne dwóm osobom, prawdopodobnie nigdy nie jest wspólne tylko im, ale jest częścią ogólnego pojęcia zawierającego bardzo wiele możliwości wspólnoty” (SIMMEL 2005: 301). To ten decydujący moment, kiedy Zeb nie jest już wysnionym, wymarzonym partnerem życiowym, ale kimś, kto doprowadził do tego, że „Tu [u Ogrodników — M.B.] została pogrzebana za życia, z egzotycznym potworem, z mężczyzną, który troszczy się tylko o własne potrzeby” (ATWOOD 2010: 130).

Lucerne przybywa do Ogrodników zza korporacyjnych murów luksusowych osiedli, pytanie jednak, skąd przychodzi wędrowiec Zeb. W drugiej części cyklu⁶ występuje on już w roli Ogrodnika, trudno więc jednoznacznie wywnioskować, w jaki sposób trafił do Ogrodniczej społeczności. Nie sposób orzec, skąd przyszedł, jakie były jego zajęcia przed przyłączeniem się do grupy, czy pracował wcześniej na rzecz Korporacji. Toby, jedna z głównych postaci *Roku potopu*, nigdy nie wierzyła, że:

[Zeb — M.B.] jest prawdziwym Ogrodnikiem, prawdziwszym niż ona sama. Kiedy pracowała w SekretBurgerze, widywała mnóstwo mężczyzn tej często spotykanej postury i z tym owłosieniem. Mogła się założyć, że Zeb prowadził jakieś gierki. Był jakiś taki czujny. No i co taki mężczyzna może robić na dachu Edenduff? (ATWOOD 2010: 119).

Wygląd zewnętrzny Zeba wzbudzał poważanie i respekt, a jego pozycja cudzoziemca, podobnie jak w wypadku Lucerne, jest syntezą bliskości i dystansu. Jako człowiek znikąd, wchodzący w krąg Ogrodniczej społeczności, wprowadza doń jakości niebędące i niemogące być rdzennymi właściwościami tego kręgu. Zdaniem Toby był on „zbyt realistycznie myślącym człowiekiem, żeby zadawać się z tym towarzystwem rozczulających, lecz żyjących urojeniami ekscentryków” (ATWOOD 2010: 119). Jego częste odstępstwa od zasad regulujących życie wspólnoty nasuwają wniosek, iż funkcjonuje on gdzieś „pomiędzy”, przesuwając niejednokrotnie granicę między tym, co wiązało go ze światem Złowszechnym, a działalnością wśród Ogrodników. On sam zwykł mawiać: „subtelniejsze zagadnienia doktryny pozostawiam Adamowi Pierwszemu, ja używam tego, czego muszę,

⁶ Zeb pojawia się marginalnie w pierwszej części trylogii, w *Roku potopu* jego losy są rozbudowane, jednakże dopiero w części trzeciej czytelnik ma sposobność poznania całej burzliwej historii życia Zeba.

by osiągnąć to co trzeba” (ATWOOD 2010: 209). Choć przestrzennie Zeb znajduje się blisko, to jego oddalenie od reguł obowiązujących we wspólnocie oznacza, że jako osoba bliska funkcjonuje daleko od Ogrodników, tworzących jednolitą zbiorowość. Nawiązując do Goffmanowskiego modelu teorii dramaturgicznej, łatwo dostrzec, iż Zeb często wchodzi za kulisy, gdzie jest nosicielem autentycznej jaźni, w odróżnieniu od tej prezentowanej na scenie podczas występów wśród członków grupy (BANAŚ 2015: 11-28). W tym miejscu należy przywołać moment, w którym Zeb, upewniwszy się, że nie jest obserwowany przez innych członków grupy, będąc jedynie w towarzystwie Toby (też zajmującej pozycję wędrowca), w jednym z centrów handlowych zatrzymuje się w kawiarni i skwapliwie korzysta z okazji do napicia się Pychakawy, napoju surowo zakazanego przez Adama Pierwszego. W innej sytuacji, udając się z kolei za kulisy, Zeb sarkastycznie naśladuje głos duchowego przywódcy grupy głoszącego kazanie. Te okoliczności eksponują pozycję zajmowaną przez Zeba we wspólnocie – bohater pod pewnymi względami do niej należy, pod innymi nie. Podkreśla to charakter wędrowca, przenoszącego się z miejsca na miejsce i pośredniczącego między dwoma odmiennymi rzeczywistościami, Światem Złowszechnym i Ogrodniczą Wspólnotą. Tak różne solipsystyczne mikroświaty narzucają inne modele interpretacyjne i tylko od intencji jednostki, zgodnie z tym, co postulował Alfred Schütz, zależy, który z wzorców odczytywania doświadczeń życia codziennego obierze się za swój dom, a który odrzuci (SCHÜTZ 1985: 246-268). Zeb w działaniu umiejętnie wybiera jeden z dostępnych schematów interpretacyjnych potwierdzający i uwiarygodniający rolę, jaką w danym momencie przyjmuje w czasie występów na scenie Ogrodników bądź też Świata Złowszechnego; jako jednostka na scenie życia codziennego podejmuje jednocześnie próbę kontroli wrażenia, jakie robi na innych. W ten oto sposób, jak pisze Schütz, „Obcość i swojskość nie są ograniczone do obszaru społecznego, ale są ogólnymi kategoriami interpretacji świata” (SCHÜTZ 1944: 507). Podobnie działa też Adam Pierwszy, kiedy zgodnie ze schematem interpretacyjnym Ogrodnika próbę obrony przed atakiem innej sekty Świata Złowszechnego nazywa niepotrzebną przepychanką. Zeb natomiast, przyjmując zgoła odmienną perspektywę poznawczą, właściwą regułom Świata Złowszechnego, to samo zdarzenie określa konieczną obroną (ATWOOD 2010: 282).

Simmelowski cudzoziemiec to jednostka, która charakteryzuje się obiektywizmem w osądach, a której przestrzeń relacji międzyludzkich ma bardziej abstrakcyjną formę. Tak też się dzieje w wypadku Zeba często potrafiącego bezstronnie przyglądać się specyfice zależności istniejących wśród członków ekologicznej sekty. Przyjęcie tej postawy pozwala

mu zaś oceniać doświadczenia z bezpiecznego dystansu. Interesującym zjawiskiem obserwowanym w trylogii jest swoisty dualizm manifestujący się w postawie Zeba. Bohater działa bowiem z jednej strony jako wędrowiec (kierujący się obiektywizmem wobec jednostkowych relacji w grupie), z drugiej zaś, w ostatnim tomie, okazuje się rodzonym bratem Adama Pierwszego, przewodnika wspólnoty – łączy go zatem z Adamem więzy organiczne. Rodzi się więc pytanie, czy traci wobec tego status wędrowca w proponowanym przez Simmela rozumieniu.

Przyglądając się mechanizmom działania Zeba w zbiorowości Ogrodników, można uznać, iż potrafi on konstruować swoją aktywność w sposób niewykluczający jego pozycji jako cudzoziemca. Podtrzymuje obiektywizm oglądu sytuacji, a jego zachowanie jest swoistą syntezą bliskości i dystansu, obojętności i zaangażowania. Przykładem tej postawy niech będzie sytuacja, w której Zeb i duchowy przywódca ekologicznej sekty, Adam Pierwszy, rozważają szanse odparcia ataku nieproszonych gości, reprezentujących interesy wrogiej Plebsomasy. Zdaniem Adama Pierwszego, na agresję należy odpowiedzieć działaniami pokojowymi, Zeb natomiast rygorystycznie sprzeciwia się takiemu podejściu, argumentując, że „Pokój donikąd nas nie zaprowadzi. Przez ostatni miesiąc wymarło co najmniej sto gatunków. [...] Nie możemy tu się kisić i patrzeć, jak gasną światła. Musimy coś przedsięwziąć” (ATWOOD 2010: 281). Ostatecznie upór Zeba zwycięża i dochodzi do starcia pomiędzy Ogrodnikami a wrogą sektą z innej dzielnicy. Z potyczki tej to Ogrodnicy wychodzą zwycięsko.

Zygmunt Bauman w zbiorze esejów *To nie jest dziennik*, podejmując refleksję nad problemem wydalenia Romów z Włoch, pisze, że „[Romowie – M.B.] Pozostają »wiecznymi nieznajomymi«, gdziekolwiek są; służą jako symbol nieładu, stają się »symbolicznymi obcymi, ucieleśnieniem obcości«, najpełniejszym uosobieniem zagrożenia zwiastowanego przez »obcych«” (BAUMAN 2012: 50). Spostrzeżenia te z powodzeniem mogłyby opisywać kolejną postać trylogii Margaret Atwood, Amandę, która sama o sobie mówi: „nie mam tożsamości, jestem niewidzialna” (ATWOOD 2010: 99). Od momentu dołączenia do Ogrodników jest jednostką wprowadzającą nieład⁷ w obręb grupy, a jednocześnie niezwykle sprawnie budującą swoją formalną pozycję. Jako Simmelowskie ciało obce uczestniczy w życiu ekosekty na specjalnych warunkach. Jest to przede wszystkim połączenie bliskości i dystansu, manifestujące się w codziennym funkcjonowaniu Amandy jako członka wchodzącego w dany krąg. Postać ta niezwykle sugestywnie uosabia

⁷ Bauman zwraca uwagę na tę cechę nieładu, którą Simmelowski obcy wprowadza do ładu stworzenia. Dla filozofa obcy pozostaje zawsze obcym, dystans społeczny raz zainicjowany nie ulega zmianie (BAUMAN 1995: 88).

flâneurski syndrom błędzenia pomiędzy zaangażowaniem a dystansem, między tym, co subiektywne, a tym, co obiektywne. Konstruując formalne miejsce w hierarchii grupy, Amanda dokłada wszelkich starań, aby inni uważali ją za prawdziwego członka wspólnoty, choć w głębi duszy wszystkie zasady Ogrodniczego *credo* są jej całkowicie obce. Jest pozorantką, a w obecności innych wyposaża swoją działalność w znaki umożliwiające dramatyczne podkreślenie faktów przemawiających na jej korzyść, kontrolując tym samym wrażenia wywierane na pozostałych członkach interakcji. Można by ją określić Goffmanowską mistrzynią dramatykacji. Jej koleżanka Ren tak relacjonuje zachowanie Amandy:

Szyć Amanda nie lubiła, udawała jednak, że lubi, i zbierała pochwały od Suri. [...] Trzymała też w ukryciu trochę krzykliwych ubrań z plebsopolii – kiedy musiała coś zakosić, wkładała je i szła na pasaż w zapadlisku. [...] Za to podczas świąt i prób Chóru Pączków i Kwiatków nie było nikogo pobożniejszego od niej (ATWOOD 2010: 100).

Interesującym elementem jej relacji we wspólnocie jest porozumienie łączące ją z Zebem. To właśnie między Amandą-wędrowcem a Zebem-wędrowcem wytwarza się specyficzne napięcie, w wyniku którego ze szczególną ostrością rysuje się to, co odrębne, łączące te dwie jednostki, wobec tego, co powszechne, ogólne, czyli resztą zbiorowości. W czasie zajęć szkolnych, które na temat pozbawiania życia drapieżników – a więc zadań jednoznacznie stających w sprzeczności z przepisami Ogrodniczej społeczności – prowadzi Zeb, Amanda jak nikt inny zainteresowana jest tą problematyką, wykazuje też zrozumienie dla argumentów Zeba dotyczących konieczności pozbawienia życia zwierzęcia w celu zdobycia pożywienia.

Jedną z właściwości figury Obcego przedstawionej przez Simmela jest głębokie poczucie wolności towarzyszące tej postawie wobec świata. Obcy jest człowiekiem niezależnym, a swoboda w działaniu i postrzeganiu relacji międzyludzkich umożliwia mu przeżywanie i uczestnictwo nawet w najbliższych stosunkach z pewnego dystansu, z bezpiecznej odległości, co z kolei wyostrza perspektywę oglądu i oceny. W wypadku Amandy cecha ta jest jeszcze wyraźniejsza. Nawet rozpatrując dystans w znaczeniu przestrzennym, bohaterka podkreśla, że mieszka gdzieś w okolicy, nie precyzując dokładnie gdzie. Jej późniejsza towarzyszka, Ren, należąca do Ogrodników, zdaje sobie sprawę, iż taka lokalizacja to właściwie jej brak. Znaczy zatem tyle samo, co angielskie określenie *nowhere-land* – Baumanowski stan zawieszenia między byciem wewnątrz i zajmowaniem pozycji na zewnątrz, użyty przez filozofa na określenie miejsca uchodźcy w obozie. Perspektywa ta zapewnia Amandzie przewagę nad kręgiem jednostek, do którego wchodzi. Bohaterka

reprezentuje obcość, jest cudzoziemcem, wnoszącym we wspólnotę własne jakości. Jako osoba z zewnątrz ingeruje w sposób funkcjonowania grupy, ta zaś z założenia przejawia wobec niej wrogie nastawienie. Ona jednak bardzo sprawnie potrafi je przemienić na swoją korzyść. Potwierdza to konstatację Baumana, że: „[c]ałkowite podporządkowanie sprawie wspólnoty wymaga od jej członków czujności, nieufności i wrogości wobec osób z zewnątrz, a także bezwarunkowej aprobaty dla wszystkiego, co uznaje się za niezbędne czy użyteczne dla umocnienia wewnętrznej jedności (BAUMAN 1996: 61).

Początkowa nieufność i wrogość innych Ogrodników wobec Amandy umacniają spójność i jednolitość wspólnoty. Bauman, w tym samym duchu co Simmel, dostrzega także pozytywny wymiar wzajemnego oddziaływania dwóch opozycji: bliskości i dystansu. Odnosząc się do klarowności społecznego świata, pisze:

[...] my i oni nabierają sensu dopiero łącznie, dopiero we wzajemnej opozycji. Aby byli jacyś my, potrzebni są też ludzie, którzy do nas nie należą, potrzebni są oni, którzy tworzą grupę, pewną całość, tylko dlatego, że każdy z nich ma tę samą cechę: nie jest żadnym z naszych [podkr. oryg.] (BAUMAN 1996: 61).

W tej perspektywie Obcy kwestionują istotę granicy oddzielającej nas od nich. Wprowadzają nieład i element burzący dotychczas ustanowione podziały.

Dochodzimy oto do punktu rozważań, w którym proponuje się zwrócenie uwagi nie na wymiar jednostkowy figury Obcego jak do tej pory, ale na tenże aspekt w ujęciu zbiorowym. Powyższa sugestia wynika z obserwacji ekosekty Bożych Ogrodników jako jednej zwartej wspólnoty, która – tworzona przez wędrowców – w świecie Złowszechnym jest wędrowcem także jako całość. Zbiorowość ta składa się bowiem z cudzoziemców, ludzi pochodzących z rozmaitych miejsc, którzy „zatrzymywali się na pewien czas, ubierali się w te same workowate, zakrywające stroje co reszta, wykonywali najpodlejsze prace [...], a potem odchodzili. Byli jak cienie i Adam Pierwszy pozwalał im pozostawać w cieniu” (ATWOOD 2010: 118). Ta niezwykle osobliwa grupa, działająca na poziomie mikrostruktur społecznych, jest interesującym przykładem Simmelowskiego schematu relacji międzyludzkich, w którym opozycja bliskości i dystansu konkretyzuje się nie tylko na poziomie jednostek, ale także zbiorowości, choć, rzecz jasna, zachowującej emergencyjny charakter względem innych elementów struktury społecznej⁸. Tę, jedną z głównych

⁸ Jacek Szmatka zaznacza: „Najogólniejszą ontologiczną charakterystyką świata społecznego jest jego emergencyjność, jakościowa różnorodność” (SZMATKA 1989: 14). Można zatem wyróżnić: wielkie systemy społeczne, wielkie grupy społeczne, znajdujące się na niższym poziomie, następnie małe grupy społeczne oraz – stanowiące

postaci trylogii, wspomina, jak wielkie było jej zaskoczenie, kiedy odkryła, iż Ogrodnicy mieli samochód oraz inny jeszcze wynalazek techniki – laptop. Korzystanie z tych udogodnień było surowo zakazane, gdyż stało w sprzeczności z zasadami wyznawanej ascezy. Adam Pierwszy uspokajał Toby, przekonując, że „Używano [laptopa — M.B.] głównie do przechowywania najważniejszych danych związanych ze światem Złowszechnym. Dokładano też wszelkich starań, by ukryć ten jakże niebezpieczny przedmiot przed szerszymi masami Ogrodników, zwłaszcza przed dziećmi” (ATWOOD 2010: 214). Niemniej Ogrodnicy, posiadając tego rodzaju udogodnienia technologiczne (surowo zabronione!), łamali nakazy, których wprowadzenie postulowali i do których przestrzegania sami zachęcali. Takie postępowanie dalekie było od wewnętrznych regulacji zbiorowości, bliskie natomiast powszechnie panującym normom organizującym ład w świecie Złowszechnym. Owo połączenie bliskości i dystansu kondensuje się w tym wypadku w obrębie mikrostruktury społecznej.

Podsumowanie

Socjologiczna forma obcości postrzegana w sposób zaproponowany przez Simmela niemieckiego socjologa to nierozzerwalne połączenie elementów bliskości i dystansu. Metafora wędrowni uszczegóławia mechanizmy funkcjonowania Obcego wewnątrz wspólnoty. Cudzoziemcy nie „wrastają” w dany krąg, wnoszą nowe jakości. Te jednak nigdy nie staną się rdzennymi cechami ogółu. Jak pisze Bauman, Obcy pojawiający się w przestrzeni ładu społecznego „jest tym niezaplanowanym, nieprzewidzianym Trzecim: nie jest ani przyjacielem, ani wrogiem, a wedle tego, co o nim wiemy (wiemy niewiele), może się okazać zarówno jednym, jak i drugim” (BAUMAN 1995: 81-82). Obserwację tę można by z powodzeniem odnieść również do analizowanych postaci trylogii Margaret Atwood, które stając się nieodłączną częścią znajomego krajobrazu Ogrodu Edendcliff, siedziby Ogrodników, pozostają wiecznymi nieznanymi balansującymi na granicy bliskości i oddalenia. Tym samym tworzą więc – momentami, choć nie zawsze – iluzoryczne uczestnictwo w życiu wspólnoty.

ostatni poziom – jednostki, czyli ludzi, ich zachowania, cechy i postawy. Ostatni z wymienionych jest najbardziej elementarnym poziomem zjawisk społecznych i składnikiem struktury świata społecznego. Małe grupy i jednostki tworzą sferę mikrostruktur, natomiast wielkie grupy i systemy społeczne należą do makrostruktur.

Źródła cytowań

- AKBAR, ARIFA, MARGARET ATWOOD (2009), 'Margaret Atwood 'People should live joyfully'', *The Independent*, online: <http://www.independent.co.uk/arts-entertainment/books/features/margaret-atwood-people-should-live-joyfully-1781166.html> [dostęp: 30.07.2018].
- ATWOOD, MARGARET (2010), *Rok potopu*, przekł. Marcin Michalski, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- ATWOOD, MARGARET (2011), *In Other Worlds: SF and the Human Imagination*, New York: Doubletree.
- BACCOLINI, RAFAELLA, TOM MOYLAN (2003), 'Introduction: Dystopia and Histories', w: Raffaella Baccolini, Tom Moylan (red.), *In Dark Horizons: Science Fiction and the Dystopian Imagination*, New York: Routledge, ss.1-12.
- BACZKO, BRONISŁAW (2016), *Światła utopii*, przekł. Wiktor Dłuski, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- BANAŚ, MARIA (2015), 'Obcy w świecie nowoczesnej utopii', w: Alina Jackiewicz, Agata Pogorzelska-Kliks (red.), *Obce/Inne*, Gliwice: Kolegium Języków Obcych Politechniki Śląskiej, ss. 11-28.
- BAUMAN, ZYGMUNT (1995), *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, przekł. Janina Bauman, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- BAUMAN, ZYGMUNT (1996), *Socjologia*, przekł. Jerzy Łoziński, Poznań: Zysk i S-ka.
- BAUMAN, ZYGMUNT (2010), *Socjalizm. Utopia w działaniu*, przekł. Michał Bogdan, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- BAUMAN, ZYGMUNT (2012), *To nie jest dziennik*, przekł. Maria Zawadzka, Warszawa: Wydawnictwo Literackie.
- EISENSTADT, N. SHMUEL (2009), *Utopia i nowoczesność*, przekł. Adam Ostolski, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- FITTING, PETER (2010), 'Utopia, Dystopia and Science Fiction', w: Gregory Claeys (red.), *The Cambridge Companion to Utopian Literature*, Cambridge: Cambridge University Press, ss. 135-153.

- GOFFMAN, ERVING (2008), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przekł. Helena Datner-Śpiewak, Paweł Śpiewak, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- JUSZCZYK, ANDRZEJ (2014), *Stary wspaniały świat*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- ŁĘCKI, KRZYSZTOF (1999), 'Literatura piękna', w: Andrzej Kojder, Krzysztof Koseła, Władysław Kwaśniewicz, *Encyklopedia socjologii: 2*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- ŁĘCKI, KRZYSZTOF (2000), 'Socjologia literatury', w: Artur Hutnikiewicz, Andrzej Lam (red.) *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny: 2*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 153-155.
- MANNHEIM, KARL (1992), *Ideologia i utopia*, przekł. Jan Miziński, Lublin: Wydawnictwo Test.
- MANNEL, E. FRANK (1965), 'Toward a Psychological History of Utopias', *Daedalus*: 94, ss. 293-322.
- NIETZSCHE, FRYDERYK (2010), *Ludzkie, arcyłudzkie*, przekł. Konrad Drzewiecki, Warszawa: Vis-a-Vis Etiuda.
- NIEWIADOWSKI ANDRZEJ, ANTONI SMUSZKIEWICZ (1990), 'Dystopia', w: Andrzej Niewiadowski, Antoni Smuszkiewicz (red.), *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, ss. 262-263.
- NOWICKA, EWA (1990), 'Swojskość i obcość jako kategorie analizy socjologicznej', w: Ewa Nowicka (red.), *Swoi i obcy*, Warszawa: Instytut Socjologii, ss. 5-53.
- OSTOLSKI, ADAM (2009), 'Cywilizacja – niedokończona przygoda', w: Shmuel N. Eisenstadt, *Utopia i nowoczesność*, przekł. Adam Ostolski, Warszawa: Oficyna Naukowa, ss. 11-19.
- SCHÜTZ, ALFRED (1944), 'The Stranger. An Essay in Social Psychology', *American Journal of Sociology*: 49, ss. 499-507.
- SCHÜTZ, ALFRED (1985), 'Don Kichot i problem rzeczywistości', *Literatura na Świecie*: 2, ss. 246-268.
- SIMMEL, GEORG (1975), *Socjologia*, przekł. Małgorzata Łukasiewicz, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SZMATKA, JACEK (1989), *Małe struktury społeczne*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.